List do Hebrajczyków Część 22

Hebrajczyków 6:1–6 i 10:26–29 Nakładanie rąk Świadome grzeszenie i odstępstwo

Daniel Joseph 2 marca 2019

Teskt PL: 2 listopada 2026

Dzisiaj będziemy kontynuować studium Listu do Hebrajczyków. Ten wykład i kolejne poświęcimy zgłębianiu dzisiejszego tematu, aby wydobyć to, co autor chciał przekazać swoim czytelnikom. Zanim jednak do tego przejdziemy, pozostała nam jeszcze jedna podstawowa zasada: nakładanie rąk.

Praktyka ta odgrywała istotną rolę w całej historii wiary. Kiedy ją zbadacie, odkryjecie, że nie jest zjawiskiem występującym wyłącznie w Nowym albo wyłącznie w Starym Testamencie. Jest obecna w całym Piśmie. Przyglądając się przykładom, widzimy, że nakładanie rąk następuje w chwilach przełomowych, decydujących. Zapowiada, że zaraz wydarzy się coś niezwykłego.

Dawniej, zanim naprawdę przestudiowałem ten temat, podchodziłem do nakładania rąk obojętnie. Podobnie jak wielu z was nakładałem ręce na ludzi i modliłem się o nich, lecz nie doceniałem prawdy, znaczenia ani głębi kryjącej się za tą zasadą. Dlatego chcę, abyście, nakładając na kogoś ręce, odczuwali wagę tego aktu i dokładnie wiedzieli, czego oczekiwać. Chcę, żebyście czuli powagę tej sytuacji.

Przyjrzymy się zatem różnym biblijnym przykładom nakładania rąk. Zauważycie między innymi, że nie ogranicza się ono do jednego konkretnego kontekstu czy jednej sytuacji. Istnieje wiele kontekstów, w których widzimy tę praktykę. Spójrzmy więc szerzej, aby lepiej zrozumieć tę podstawową zasadę.

Chcę zacząć od Księgi Rodzaju, gdzie znajdujemy historię Jakuba. Jakub przeniósł się do Egiptu, przygotowywał się do śmierci i wezwał Józefa, ponieważ chciał pobłogosławić swoich wnuków. Byli to Manasses i Efraim, dzieci Józefa, których Jakub uznał za własnych synów. Tymi dwoma chłopcami Bóg pobłogosławił Józefa podczas jego pobytu w Egipcie. W Rodzaju 48:13–14 UBG czytamy: Potem Józef wziął obydwu i postawił Efraima po swojej prawej ręce, czyli po lewej stronie Izraela; a Manassesa po swojej lewej ręce, czyli po prawej stronie Izraela, i przyprowadził ich do niego. (14) Izrael wyciągnął swoją prawą rękę, położył ją na głowę Efraima, który był młodszy, a swoją lewą rękę na głowę Manassesa, umyślnie pokładając swoje ręce, choć pierworodny był Manasses.

Innymi słowy, Józef jako człowiek roztropny bierze swoich dwóch synów i celowo ustawia pierworodnego po swojej lewej stronie. Młodszego ustawia po prawej, wiedząc, że podejdzie prosto do ojca. Chce mu maksymalnie ułatwić zadanie: ojciec będzie musiał tylko wyciągnąć ręce przed siebie, a jego prawa ręka spocznie na pierworodnym, który otrzyma błogosławieństwo. Lewą rękę położy na młodszym, ale ten nie otrzyma błogosławieństwa starszego brata.

Co ciekawe, Boży plan zakładał, że błogosławieństwo otrzyma Efraim, młodszy brat. Kiedy więc chłopcy stanęli przed Jakubem, skrzyżował on ręce, tak że prawa spoczęła na głowie Efraima. Józef próbował wtedy poprawić Jakuba, ale Jakub świadomie położył prawą rękę na głowie Efraima, młodszego syna.

Jaki był tego cel? Odpowiedź znajdujemy w dalszej części Rodzaju 48:15–16 UBG: I błogosławił Józefowi, mówiąc: Bóg, przed którego obliczem chodzili moi ojcowie, Abraham i Izaak, Bóg, który mnie żywił od mej młodości aż do dziś; (16) Anioł, który wybawił mnie ze wszelkiego zła, niech błogosławi tym chłopcom i niech będą nazywani od mego imienia i od imienia moich ojców, Abrahama i Izaaka, i niech się rozmnożą na ziemi.

Widzimy tu kontekst nakładania rąk. Jaki? Błogosławieństwo. Dlatego Jakub położył ręce na chłopcach. Chcę to powiedzieć bardzo wyraźnie, bo nie chcę, abyście sprowadzili to do czegoś błahego.

Gdy Jakub położył na nich ręce i ich pobłogosławił, rzeczywiście zostali pobłogosławieni. Wpłynęło to na ich życie na zawsze.

Tak doniosła była ta sytuacja. Jakub nie zamierzał umrzeć, zanim tego nie zrobi. Zrozumienie tego ma kluczowe znaczenie. Wracamy tu niejako do poprzedniego wykładu, gdy mówiliśmy o chrzcie i o tym, dlaczego ludzie przynosili swoje dzieci do Jeszuy. Dlaczego to robili? Wróćmy do Mateusza 19:14–15 UBG: Lecz Jezus powiedział: Zostawcie dzieci i nie zabraniajcie im przychodzić do mnie, bo do takich należy królestwo niebieskie. (15) Położył na nie ręce i odszedł stamtąd.

Chcę, żebyście zrozumieli: właśnie dlatego rodzice przynosili do Jeszuy małe dzieci i niemowlęta. Znali swoje dziedzictwo i historię Jakuba, wiedzieli więc, że kiedy Jeszua nałoży ręce na ich dzieci, zostaną one pobłogosławione. Nie mieli co do tego wątpliwości. Jeśli On je pobłogosławi, będą błogosławione. To radykalna zmiana, która całkowicie wpływa na ich życie. Taki jest zatem kontekst. Wyraźnie widzimy, że bywają sytuacje, w których nakładanie rąk dotyczy wprost błogosławieństwa.

Przejdźmy do innej historii, z Marka 6:4–5 UBG, aby zobaczyć kolejny, bardzo doniosły kontekst. Ale Jezus powiedział do nich: Nigdzie nie jest prorok bez czci, tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu. (5) I nie mógł tam uczynić żadnego cudu oprócz tego, że uzdrowił niektórych chorych, kładąc na nich ręce.

Ta informacja jest bardzo interesująca. Dlaczego Marek nie napisał po prostu: „Jezus nie mógł tam dokonać wielu dzieł, ale uzdrowił kilku chorych”? To w zupełności przekazałoby wiadomość. Zamiast tego Marek celowo uwzględnia konkretny szczegół: nakładanie rąk. Jeszua nałożył na nich ręce i właśnie wtedy zostali uzdrowieni.

Czy odczuwacie wagę tego? Marek nie bez powodu zawarł ten szczegół w swoim świadectwie. Łukasz robi to samo w Łukasza 4:40 RJ: Gdy zachodziło słońce, wszyscy, którzy mieli chorych na rozmaite choroby, przyprowadzali ich do Niego. A On kładł ręce na każdym z nich i ich uzdrawiał.

Czy to nie zdumiewające? Widzimy przekazanie mocy, a drogą, przez którą ono następuje, jest nakładanie rąk. W tej chwili zostawali uzdrowieni.

Jeszua robi to wielokrotnie, ale pokażę wam jeszcze jeden przykład, z Łukasza 13:11–13 UBG: A była tam kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy: była pochylona i w żaden sposób nie mogła się wyprostować. (12) Gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją i rzekł do niej: Niewiasto, jesteś wolna od swej niemocy. (13) Włożył na nią ręce, a natychmiast wyprostowała się i chwaliła Boga.

Widzimy więc, że Jeszua zwykł kłaść ręce na ludzi i ich uzdrawiać. Czy to znaczy, że zawsze uzdrawiał w taki sposób? Nie. Czasami po prostu wypowiadał słowo i ludzie zostawali uzdrowieni. Często jednak widzimy, że nakładał na nich ręce.

Dlaczego to robił? Taki był Jego sposób działania. Pomyślcie: On celowo kładzie ręce na tej osobie. To jest zaplanowane. Właśnie tak chce to zrobić. Ta osoba miała otrzymać uzdrowienie przez nałożenie rąk, co nadaje tej praktyce bardzo wielką wagę. Oczywiście każdy z tych ludzi po nałożeniu rąk przeżywał wydarzenie zmieniające całe życie. Im głębiej badamy ten temat, tym bardziej widzimy jego doniosłość.

Przejdźmy do Dziejów Apostolskich 8:9–12 UBG: A pewien człowiek o imieniu Szymon, który wcześniej w tym mieście zajmował się czarami, mamił lud Samarii, twierdząc, że jest kimś wielkim. (10) Liczyli się z nim wszyscy od najmniejszego do największego, mówiąc: Ten człowiek jest tą wielką mocą Boga. (11) A liczyli się z nim dlatego, że od dłuższego czasu mamił ich swoimi czarami. (12) A gdy uwierzyli Filipowi, który głosił o królestwie Bożym i o imieniu Jezusa Chrystusa, chrzcili się zarówno mężczyźni, jak i kobiety. To, co właśnie przeczytaliśmy, nie jest jeszcze sednem, do którego zmierzam, ale stanowi kolejny przykład chrztu. Głoszona jest ewangelia, a co czytamy zaraz potem? Że ludzie, którzy uwierzyli, przyjmują chrzest. Nie było zwłoki. Tutaj, w 8 rozdziale, widzicie pilność.

Czytamy dalej w Dziejach Apostolskich 8:13–17 UBG: Uwierzył też sam Szymon, a gdy się ochrzcił, trzymał się Filipa i zdumiewał się, widząc cuda i wielkie znaki, jakie się działy. (14) Kiedy apostołowie, którzy byli w Jerozolimie, usłyszeli, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana; (15) Którzy przyszli tam i modlili się za nich, aby otrzymali Ducha Świętego. (16) Na żadnego z nich bowiem jeszcze nie zstąpił. Byli tylko ochrzczeni w imię Pana Jezusa. (17) Wtedy kładli na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.

Mamy więc kontekst, w którym sprawiedliwi ludzie Boga, tacy jak Jakub, nakładają ręce na innych i ci otrzymują błogosławieństwo. Mamy kontekst, w którym Jeszua kładzie na ludzi ręce i zostają uzdrowieni. Teraz widzimy apostołów nakładających ręce na ludzi, którzy otrzymują namaszczenie Duchem Świętym.

To niezwykłe! To także przełomowy moment. Kiedy widzicie akt nakładania rąk, zaraz wydarzy się coś radykalnego. Nastąpi coś o ogromnym znaczeniu. Tutaj, w tym wersecie, jest to namaszczenie Duchem Świętym, a drogą jego przekazania jest nakładanie rąk.

Dalej, w Dziejach Apostolskich 8:18 UBG: A gdy Szymon zobaczył, że Duch Święty był udzielany przez nakładanie rąk apostołów, przyniósł im pieniądze; Pomyślcie o tym, co właśnie powiedziano. Szymon obserwuje działania apostołów i dostrzega, że ludzie otrzymują Ducha w wyniku nałożenia rąk. Jakże mocno to podkreślono! Widzi to i chce tego. Werset jest kontynuowany w Dziejach Apostolskich 8:19 UBG: Dajcie i mnie tę moc, aby ten, na kogo nałożę ręce, otrzymał Ducha Świętego. Wie, że jest tu moc, i wie, że przekazuje się ją przez nakładanie rąk.

Spójrzcie na Dzieje Apostolskie 19:6 UBG: A kiedy Paweł położył na nich ręce, zstąpił na nich Duch Święty i mówili językami, i prorokowali. Wcześniej nie mówili językami ani nie prorokowali. Dopiero gdy nałożył na nich ręce, przyszło namaszczenie. Widzimy więc namaszczenie zstępujące na nich w 8 rozdziale Dziejów Apostolskich, a w 19 rozdziale widzimy zstępującą na nich moc. W obu przypadkach dzieje się to za pomocą tego samego środka. Jest nim nakładanie rąk.

Spójrzcie na 1 Tymoteusza 4:14 UBG: Nie zaniedbuj daru, który jest w tobie, który został ci dany przez proroctwo wraz z nałożeniem rąk starszych.

Muszę się teraz zatrzymać i powiedzieć jedną rzecz. Oczywiście w takich sytuacjach, jeśli osoba nakładająca ręce na drugiego człowieka nie ma namaszczenia od Najwyższego, nie może mu niczego przekazać. Bardzo ważne, aby to rozpoznać. Kiedy więc ludzie tacy jak Szymon myślą, że mogą biegać dookoła, nakładać ręce na innych i w rezultacie ich uzdrawiać, niekoniecznie tak się stanie. Musisz mieć namaszczenie. Nie możesz przekazać czegoś, czego nie masz.

Pomyślcie o tym jak o rachunku bankowym. Jeśli ktoś chce przelać wam pieniądze, musi mieć je na koncie. Tak samo jest z nakładaniem rąk. Nie chodzi o kogokolwiek, lecz o apostołów i starszych. O tych, którzy zostali powołani do sprawowania władzy.

Prowadzi nas to do kolejnych dwóch rzeczy, które chcę podkreślić w związku z nakładaniem rąk. Sięgnijmy do Tory, aby zobaczyć interesujący, nieco odmienny kontekst. W Liczb 8:10–11 BP czytamy: Lewitów powiedziesz przed Jahwe, a synowie Izraela włożą na nich swe ręce. (11) Aaron zaś w imieniu synów Izraela dokona obrzędowego gestu ofiarowania lewitów Jahwe; odtąd będą przeznaczeni do pełnienia posługi dla Jahwe.

Pierwszą rzeczą, na którą chcę zwrócić uwagę, jest kontekst. Chodzi o poświęcenie do służby, o ustanowienie. Ludzie zostają przeznaczeni do konkretnego dzieła dla Królestwa Boga i dokonuje się to przez nakładanie rąk.

Druga rzecz: zostało to nakazane. Bóg nakazuje Mojżeszowi i poucza go, jak ma to zrobić. Bóg poleca, aby Izraelici położyli ręce na Lewitach. Jeśli więc zastanawiacie się, dlaczego w Nowym Testamencie tak często widzimy sprawiedliwych ludzi Boga nakładających ręce na innych, to dlatego, że taki jest zamysł Boga. Taka jest Jego wola i tak ustanowił sposób, w jaki ludzie mają otrzymywać namaszczenie, błogosławieństwo, być oddzielani do służby i oddawani Królestwu Boga. Przez nakładanie rąk.

Nie jest to jedyny przykład. Możemy sięgnąć do 6 rozdziału Dziejów Apostolskich. Tło jest takie: helleniści przychodzą do Hebrajczyków w Jerozolimie i głośno skarżą się, że ich wdowy są zaniedbywane. Apostołowie polecają więc znaleźć siedmiu mężczyzn pełnych Ducha Świętego i wyznaczyć ich do rozdzielania pomocy wdowom. Nie uważali za słuszne, aby dla tego zadania zaniedbywać Słowo Boga i modlitwę. Wydano więc polecenie znalezienia siedmiu sprawiedliwych mężczyzn — jednym z nich był Szczepan — i przyprowadzono ich przed apostołów. W Dziejach Apostolskich 6:6 RJ czytamy: Przedstawili ich apostołom, a ci, pomodliwszy się, nałożyli na nich ręce.

Czy rozumiecie, że powierzenie im zadania, wprowadzenie do służby — tak jak Izrael uczynił z Lewitami — i poświęcenie do dzieła Królestwa nastąpiło przez nałożenie rąk? Piękne jest to, że wiele kościołów robi to dobrze. Kiedy wysyłają misjonarza albo oddzielają kogoś do służby, zazwyczaj wywołują te osoby, kładą na nie ręce i modlą się. To wspaniała praktyka, ponieważ dokładnie tak postępowano w Biblii. Taki jest zamysł i wola Boga. Tak to ustanowił.

Przejdźmy do Dziejów Apostolskich 13:2–3 UBG, gdzie to samo spotkało Pawła i Barnabę: A gdy jawnie pełnili służbę Panu i pościli, powiedział im Duch Święty: Odłączcie mi Barnabę i Saula do dzieła, do którego ich powołałem. (3) Wtedy po poście i modlitwie nałożyli na nich ręce i wyprawili ich. Pomyślcie o tym! To Paweł i Barnaba. Byli namaszczeni, a wysłano ich do służby, oddzielono dla Królestwa i konkretnego dzieła Boga przez nałożenie rąk. Musimy to zauważyć i upewnić się, że uwzględniamy te rzeczy w swojej praktyce. Musimy je rozumieć — wiedzieć, kiedy mamy to robić, a kiedy nie.

W Liczb 27:18–20 BP mamy prawdopodobnie najbardziej znany przykład: A Jahwe rzekł do Mojżesza: Weź syna Nuna, Jozuego, męża pełnego ducha, i włóż na niego swą rękę. (19) Potem każ mu się stawić przed kapłanem Eleazarem i całym zgromadzeniem i na ich oczach ustanów go wodzem. (20) Przekaż mu [też] część swojej władzy, ażeby [mu] była posłuszna cała społeczność synów Izraela.

Na polecenie Boga Mojżesz miał więc ustanowić Jozuego, aby ten zajął jego miejsce jako przywódca Izraela. Miał to zrobić przez nałożenie na niego rąk. Co się wtedy dzieje? Gdy Mojżesz kładzie rękę na Jozuem, część jego autorytetu przechodzi na Jozuego. Następuje przekazanie. Kiedy kładziesz na kogoś ręce, otwiera się droga przekazania. Mojżesz przekazał mu część swojego autorytetu.

Przechodzimy do Liczb 27:23 RJ: I położył na nim ręce, i ustanowił go, jak Jahwe nakazał przez Mojżesza.

Chcę teraz przejść na koniec Tory, do Powtórzonego Prawa 34:9 BP, ponieważ w chwili, gdy Mojżesz położył ręce na Jozuem, wydarzyło się coś jeszcze. To bardzo ważne, bo przypomina Nowy Testament, jeśli można tak powiedzieć: Jozue, syn Nuna, napełniony był duchem mądrości, albowiem Mojżesz włożył był na niego swe ręce. Synowie Izraela byli mu posłuszni i wypełniali to, co Bóg nakazał Mojżeszowi. Jozue otrzymał mądrość. Otrzymał namaszczenie Duchem Świętym. Dokonało się to wyraźnie przez nałożenie rąk.

Chcę podać wam jeszcze jeden przykład, z 16 rozdziału Kapłańskiej. Większość z was wie, że rozdział ten poświęcony jest Jom Kippur, najświętszemu dniowi roku w kalendarzu żydowskim. W tym dniu odbywała się szczególna ceremonia, stanowiąca centralny punkt całego dnia. Dwie najważniejsze role odgrywały dwa identyczne kozły. Jeden był dla Boga, a drugi nazywał się Azazel. Kapłan wkładał ręce do skrzynki z losami i wyciągał dwa losy. Na jednym było napisane „La Adonai" — dla Jahwe, a na drugim „La'azazel". Kapłan umieszczał te losy na głowach odpowiednich kozłów. Ten oznaczony „La Adonai", dla Jahwe, miał zostać zabity na ofiarę. Drugi, „La'azazel", miał być kozłem, na którego przenoszono winy, i kapłan miał wobec niego wykonać określoną czynność.

W Kapłańskiej 16:21–22 BP czytamy: Położywszy obie ręce na głowie tego żywego kozła wyzna Aaron nad nim wszystkie winy synów Izraela, wszystkie ich niewierności i grzechy. Złoży je na głowę kozła i przez wyznaczonego człowieka wypędzi go na pustynię. (22) W ten sposób ów kozioł poniesie na sobie wszystkie ich winy do kraju pustynnego. Kiedy już wypędzi kozła na pustynię.

To zupełnie inny kontekst niż błogosławieństwo, moc, uzdrowienie czy powierzenie zadania i poświęcenie do służby. Tutaj kontekst jest całkowicie odmienny. Widzimy arcykapłana kładącego ręce na głowie kozła i następuje przekazanie. Tym razem jednak przenoszone są grzechy.

W Misznie znajduje się szczególna modlitwa, którą arcykapłan wypowiadał, kładąc ręce na głowie kozła i wyznając wszystkie grzechy Izraela. Grzechy Izraela składano na głowie kozła, po czym wyprowadzano go z miasta, aby nigdy już nie wrócił. Pamiętajcie o słowach Pisma: Jak daleko jest wschód od zachodu, tak daleko oddalił od nas nasze przestępstwa (Psalm 103:12). Wiemy, że Jeszua poniósł nasze grzechy. On jest tym kozłem, który poniósł grzechy Izraela. To niezwykłe, a wszystko dokonywało się przez nałożenie rąk.

Kiedy więc patrzymy na Hebrajczyków 6:2 i podstawową zasadę nakładania rąk, zyskujemy nieco szerszą perspektywę i zrozumienie tego, co ona obejmuje. Chcę jednak zaznaczyć, że konkretny kontekst, w którym autor mówi o nakładaniu rąk, odpowiada Dziejom Apostolskim 8 i 19. Innymi słowy, po przyjęciu chrztu następują nałożenie rąk i otrzymanie Ducha Świętego. W takim kontekście autor przedstawia tę praktykę.

Powinniście o tym myśleć, kiedy nakładacie na kogoś ręce. To nie wy sami; to wy wykonujący wolę Boga. To wasze poddanie i pokora przed Nim, z wiarą w moc Jeszuy. Wtedy zaczynacie kłaść ręce na ludzi i zaczynają się dziać rzeczy, ponieważ sami z siebie nie mamy żadnej mocy. Wszystko pochodzi od Jeszuy; to Jego moc. Amen?

Z radością przejdę teraz do nowego zagadnienia. Kontynuujemy w Hebrajczyków 6:4–5 UBG: Niemożliwe jest bowiem, żeby tych, którzy raz zostali oświeceni i zakosztowali daru niebieskiego, i stali się uczestnikami Ducha Świętego; (5) Zakosztowali też dobrego słowa Bożego i mocy przyszłego wieku.

Chcę się tutaj zatrzymać, ponieważ zanim przeczytamy resztę tego stwierdzenia, musicie coś zauważyć. Autor opisuje określoną grupę ludzi. Spójrzcie na te określenia: oświeceni, zakosztowali daru niebiańskiego, uczestnicy Ducha Świętego, zakosztowali dobrego Słowa Boga i mocy przyszłego wieku. Zapytam was: o kim on mówi? O odkupionych. To święci, których Jeszua nabył za cenę. To ci, którzy chodzą z Synem Boga żywego, a On mieszka w nich. Nie ma tu wątpliwości, o kim mówimy. Jeśli tego nie zrozumiecie, nie odczujecie wagi tego, co przeczytamy za chwilę.

Autor mówi więc w Hebrajczyków 6:4–6 UBG: Niemożliwe jest bowiem, żeby tych, którzy raz zostali oświeceni (wierzących) … (6) A odpadli - ponownie odnowić ku pokucie, gdyż sami sobie znowu krzyżują Syna Bożego i wystawiają go na hańbę. To jeden z najbardziej przerażających fragmentów w całym Piśmie, obok 7 rozdziału Mateusza, gdzie Jeszua opisuje określoną grupę ludzi — wierzących. Mieli namaszczenie, ponieważ wypędzali demony, prorokowali i dokonywali wielu dzieł, wszystko w imię Jezusa, wszystko w imię Jeszuy. Kiedy dochodzimy do Mateusza 7:23, widzimy, że Jeszua mówi do nich: Odejdźcie ode Mnie wy, którzy czynicie bezprawie.

Mówi im: „Wy, którzy czynicie bezprawie, odejdźcie ode Mnie”. Autor Listu do Hebrajczyków przekazuje dokładnie to samo przesłanie, które Jeszua przedstawia w Mateusza 7:21–23. Byli namaszczeni, a w Hebrajczyków 6:6 czytamy, że coś się wydarzyło. Odpadli.

Co sprawia, że jeden z najstraszniejszych fragmentów Pisma staje się jeszcze straszniejszy, jeśli to w ogóle możliwe? Fakt, że dzisiaj wielu chrześcijan w to nie wierzy. Gdy konfrontuje się ich z takimi fragmentami, robi się to dla nich zbyt realne. Zbyt ciężkie. Zbyt skrajne. Mówią: „Nie, nie, nie. To nie ma sensu. Nie możesz prawidłowo rozumieć autora. Żyjemy w okresie łaski. Nie widzę w tych wersetach żadnej łaski. Gdzie jest łaska?”

Co zrobić z takim fragmentem?

Powiem wam, że jest to jeden z najgoręcej dyskutowanych fragmentów Nowego Testamentu w chrześcijaństwie, szczególnie w świetle poglądów naszych kalwińskich braci i sióstr, teologii reformowanej, według której jeśli autentycznie doświadczyłeś Jeszuy, oddałeś Mu swoje życie i z Nim chodzisz, to bez względu na to, co zrobisz lub powiesz w przyszłości, twoje zbawienie jest zabezpieczone. Nie możesz go utracić.

Powiedzą wam: „Tak, być może nasze nagrody się zmniejszą. Nie będziesz tak bogaty w niebie, ale nie musisz się martwić, jeśli zgrzeszysz". Ci reformowani teologowie i pastorzy w przenośni otulają członków swoich zborów do snu i mówią im: „Śpij spokojnie. Twoje zbawienie jest zabezpieczone. Masz gwarancję. Nie ma się czym martwić". Tak jest, dopóki nie przeczytasz fragmentu takiego jak Hebrajczyków 6:4 i nie zrozumiesz: „Chwileczkę. Coś w twierdzeniu teologa reformowanego nie zgadza się z tym wersetem". Wystarczy przeczytać ten werset w jego oczywistym znaczeniu. Jest przerażający!

Ze względu na kontrowersje i charakter tego, co właśnie przeczytaliśmy, będziemy odsłaniać kolejne warstwy tego zagadnienia. Powtórzę raz jeszcze: podczas tego wykładu nie wyczerpiemy tematu. Nie chcę, żebyście wyszli dzisiaj i powiedzieli: „To już cała myśl. Rozumiem. Wszystko jasne". Nie, jeszcze nie! To, co omawiamy dzisiaj, jest tylko jedną warstwą, a w dalszej części będziemy przyglądać się kolejnym.

To budzi wielkie kontrowersje. Uczeni spierają się o tę kwestię. Byli reformowani badacze, którzy próbowali podważyć ten fragment, mówiąc: „Źle odczytujemy grecki tekst". Mam nawet kopie niektórych z tych dyskusji. Inni uczeni sprzeciwiają się i mówią: „Zaraz! Chwileczkę! Co robicie? Całkowicie niszczycie ten werset. To, co mówicie, nawet nie jest poprawne".

Nie uwierzylibyście, jakie dyskusje toczą się za kulisami, ponieważ trwa wojna przeciwko prawdzie. Trwa wojna przeciwko takim fragmentom. Zazwyczaj dzisiaj nie naucza się ich z kazalnic, ponieważ są pastorzy, którzy nie chcą się z nimi zmierzyć. Rozmawiałem z nimi. Nie chcą się tym zajmować. Przeczytają taki fragment i powiedzą: „Przejdźmy dalej. Czytajmy dalej, bo to jest ciężkie. Zbyt skrajne". Już sama ta myśl przeczy temu, jak większość ludzi rozumie przesłanie o okresie łaski.

Dlatego zgłębimy tę sprawę. Najpierw chcę przejść do innego miejsca w Liście do Hebrajczyków. Mamy bowiem drugie świadectwo potwierdzające słowa autora: w 6 rozdziale mówi dokładnie to samo co w 10, tyle że używa innych określeń. Przechodząc do 10 rozdziału, zyskamy większą jasność co do tego, co ma na myśli, a czego nie ma. Bardzo ważną częścią badania tego fragmentu jest nie tylko przyjrzenie się temu, co mówi, ale również zrozumienie tego, czego nie mówi.

Oczywiście tym, co wszystko utwierdza, jest głębokie osadzenie tej sprawy w Piśmie, ponieważ to kwestia życia i śmierci. Autor próbuje ostrzec własnych braci przed wielkim zwiedzeniem. Wśród wierzących jest wielkie zwiedzenie. Nie mówimy o niewierzących. Mówimy o określonej grupie wierzących, którzy odpadają wskutek kłamstw i zwiedzenia.

Przejdźmy więc do Hebrajczyków 10:26 RJ: Jeśli bowiem świadomie grzeszymy po otrzymaniu poznania prawdy [to ta sama grupa ludzi co w Hebrajczyków 6 — wierzący], nie pozostaje już ofiara za grzechy (wyróżnienie dodane). Mamy do czynienia z wierzącymi. I znów, podobnie jak w Hebrajczyków 6:6, gdzie czytamy: a potem odpadli, ponownie odnowić ku upamiętaniu.

Wiecie, gdyby niektórzy kaznodzieje weszli dzisiaj na kazalnicę i tego nauczali, ludzie nazwaliby ich heretykami. Powiedzieliby, że nie wierzą w przesłanie łaski i występują przeciwko łasce Boga. Taka jest rzeczywistość, bo to się dzieje.

Czy zatem to, co właśnie przeczytaliśmy, brzmi znajomo? Niemożliwe jest ponowne odnowienie ku upamiętaniu wierzących, jeśli odpadną. To samo stwierdzenie, tylko wyrażone innymi słowami. Możemy więc spojrzeć na to i jasno zrozumieć: nie ma przebłagania za człowieka, który świadomie grzeszy przeciwko Bogu. Jako wierzący w Jeszuę musisz wiedzieć, że twoje postępowanie ma znaczenie. To, co robisz, ma znaczenie i wpływa na twoje zbawienie.

Uwierzcie mi: mówienie takich rzeczy nie przysparza mi popularności. Chcę jednak po prostu dokładnie zrozumieć słowa autora. Nie chcę ich przekręcać ani wypaczać. Chcę je przyjąć. Bez względu na to, jak bardzo nie podoba się to naszemu ciału, kiedy czytasz coś takiego, musisz się zmienić. Musisz ukrzyżować ciało. Nie możesz już traktować łaski jak karty „wyjdź z więzienia", patrzeć na nią i mówić sobie: „Mogę to robić bez obaw, bo zawsze mam tutaj przycisk ponownego uruchomienia". Takie myślenie jest skrajnym wypaczeniem. Jeśli przyzwalasz na grzech w swoim życiu z myślą o łasce Boga, jest to nikczemny bunt. Nie uważam się za lepszego od was. Nie wolno nam nawet przez sekundę myśleć, że znajdujemy się w stanie łaski, który pozwala grzeszyć do woli. Uchowaj Boże!

Chcę podzielić się z wami pewną starożytną wiedzą żydowską. Pochodzi ona z Miszny. Miszna została zredagowana przez Jehudę ha-Nasiego w 200 roku n.e., lecz wszystkie te nauki istniały już wtedy, gdy autor Listu do Hebrajczyków pisał swój list. Rabini mieli określone rozumienie upamiętania i jego związku z łaską, i tego nauczali.

Chcę wam coś przytoczyć z Miszny. Co znamienne, pochodzi to z Joma 8:9, traktatu poświęconego Jom Kippur. Mowa w nim o miłosierdziu i łasce. Czytamy: Temu, kto mówi: „Zgrzeszę i się upamiętam, zgrzeszę i się upamiętam", nie daje się sposobności do upamiętania. … [Jeśli mówi:] „Zgrzeszę, a Dzień Przebłagania dokona przebłagania" — Dzień Przebłagania nie dokonuje przebłagania (Miszna, Joma 8:9).

Innymi słowy, rabini mówią o człowieku, który myśli sobie: „Wiem, że nadchodzi Dzień Przebłagania. Mam tam łaskę Boga. Mogę grzeszyć i wszystko będzie dobrze". Świadomie przyjmujesz grzech, kierując się przekonaniem, że po prostu oprzesz się na łasce. Później rabini nauczają nawet dokładnie tego samego co autor Listu do Hebrajczyków: że taki sposób myślenia jest wypaczeniem i zwiedzeniem.

Jeśli tak postępujesz, umrzesz w swoich grzechach. Już dokonałeś wyboru. Część problemu polega na tym, że dzisiaj wielu wierzących kieruje się spojrzeniem poziomym. Innymi słowy, patrzą na innych chrześcijan i robią to samo. Rozumują tak: „To, co robią, jest nieco liberalne, ale wiecie co? Są chrześcijanami. Wierzą w Jezusa. Można robić to samo co oni i ja też będę to robić, bo przecież wszystko sprowadza się do łaski".

Co czytamy w 23 rozdziale Wyjścia? Nie mamy dawać się zwodzić razem z niegodziwymi. Nie mamy podążać za tłumem, niezależnie od presji otoczenia. Nasza wiara ma być skierowana pionowo. Albo patrzymy w dół, w Jego Słowo, albo w górę, ku Niemu. Nie mamy kierować się spojrzeniem poziomym. A właśnie do tego doszło.

Te fałszywe poglądy negatywnie wpływają na odczytywanie takich wersetów jak Hebrajczyków 6:4–5. Są ludzie, którzy całkowicie je przekręcają i wypaczają. W ten sposób nigdy nie przyjmiecie prawdy zawartej w tych wersetach, a zatem nigdy nie rozwiniecie w sobie bojaźni Boga i lęku przed grzechem. Musicie wiedzieć, co ta bojaźń sprawia i jaką moc otrzymujecie dzięki niej, jeśli ją przyjmiecie. Jeśli przyjmiecie grzech, będą konsekwencje. Nie pozwólcie, aby diabeł lub wasze ciało wmawiały wam coś innego.

Chcę więc sięgnąć do Tory. Chcę pokazać wam to, co powiedzieli rabini, i to, co powiedział autor Listu do Hebrajczyków. Wszystko to jest całkowicie zgodne z Torą. W Liczb 15:30 czytamy: Lecz osoba, która postępuje zuchwale [po hebrajsku oznacza to buntowniczo. Wie, że coś jest przykazaniem Boga, ale postanawia mimo wszystko zgrzeszyć. To zuchwałość i bunt. Zna różnicę między dobrem a złem], czy to tubylec, czy przybysz, znieważa Jahwe [innymi słowy, stajesz się bluźniercą; bluźnisz Jego świętemu imieniu], i zostanie wytracona spośród swojego ludu. Masz umrzeć, masz zostać zgładzony. Mówimy o wiecznym sądzie. Każdy — Żyd czy poganin — kto postępuje buntowniczo, wiedząc, że łamie przykazanie Boga, lecz usprawiedliwia się tym, że wszystko jest w porządku, bo ma łaskę, jest człowiekiem skazanym na śmierć. Pamiętajcie: to pochodzi wprost z Tory!

Przejdźmy do Psalmu 68:21: Lecz Bóg roztrzaska głowę swoich wrogów, owłosioną czaszkę tego, który trwa w swoich występkach. Nie chce zawrócić. Nie ma upamiętania. Patrzy na to i sam siebie okłamuje. Dokładnie to robimy, kiedy chodzimy za uporem własnego serca. Jeremiasz przedstawia to samo w 23 rozdziale, ponieważ jest to rzeczywiste zagrożenie.

Nasze serce jest tak zwodnicze i nie chce być posłuszne. Chce grzeszyć, chce występować przeciwko przykazaniom Boga. Bóg zniszczy człowieka, który ulega grzechowi.

Spójrzcie na Przysłów 13:13: Kto gardzi Słowem, zostanie zniszczony, lecz kto boi się przykazania, otrzyma nagrodę. Słowo „gardzi" jest tym samym słowem, które znajdujemy w 23 rozdziale Jeremiasza, gdy Jeremiasz występuje przeciwko ludziom i gani ich za słuchanie fałszywych proroków. Ci mówią im, że będą mieli pokój, mimo że postępują według uporu własnego serca. W odpowiedzi na ich czyny Bóg powiedział: „Gardzą Mną. Nie słuchają Mnie".

Amosa 2:4 RJ: Tak mówi Jahwe: „Z powodu trzech przestępstw Judy i z powodu czterech nie cofnę kary". Nie ma przebaczenia. Właśnie to czytamy tutaj u jednego z proroków. Dlaczego nie ma przebaczenia? Ponieważ wzgardzili Torą Jahwe i nie przestrzegali Jego przykazań. Zwiodły ich własne kłamstwa, za którymi chodzili ich ojcowie.

To przerażające, kiedy zaczynacie porównywać inne fragmenty Pisma ze słowami autora Listu do Hebrajczyków i odkrywacie, że są zgodne. Wtedy pojawia się trwoga przed Bogiem. Jeżeli odrzucicie Stary Testament, do pewnego stopnia możecie sobie pozwolić na manipulowanie słowami autora Listu do Hebrajczyków. Nie da się jednak tego zrobić, kiedy pozwalacie przemówić Torze i prorokom. Wtedy robi się naprawdę przerażająco i myślicie: „Boże, zmiłuj się nad moją duszą. Obym nigdy świadomie nie wystąpił przeciwko Tobie i nie zgrzeszył przeciwko Twojemu wielkiemu imieniu".

Wyjścia 32:33 RJ: Jahwe powiedział do Mojżesza: „Tego, kto zgrzeszył przeciwko Mnie, wymażę z mojej księgi". W dzisiejszym świecie te słowa wydają się niedorzeczne. Są zbyt surowe. Nie potrafimy ich przyjąć. A jednak nigdzie nie zniknęły. Należą do tego samego kontekstu co słowa autora Listu do Hebrajczyków. Sprawiedliwość, czystość, miłość i współczucie Słowa Boga mają tak nami wstrząsnąć, abyśmy ze strachu przed śmiercią i piekłem odwrócili się od nich.

W Jozuego 24:15 BP czytamy: Gdybyście jednak nie chcieli służyć Jahwe, wybierajcie dzisiaj, komu chcecie służyć: bogom, którym służyli ojcowie wasi z tamtej strony Rzeki, czy też bogom Amorytów, w których kraju mieszkacie; ja i mój dom będziemy służyć Jahwe.

To fragment, któremu przyglądaliśmy się wcześniej przy omawianiu Psalmu 95. Istnieje pilność przyjęcia ewangelii i jej prawdy. Mamy to zrobić dzisiaj. Dzisiaj musimy przyjąć Jeszuę do naszych serc. Nie może być zwłoki. Rozumiecie to?

Ale oto ważna rzecz. Jozue mówi do ludu: wybierajcie dzisiaj, komu chcecie służyć, a lud odpowiada: My również chcemy służyć Jahwe, bo On jest naszym Bogiem. (Jozuego 24:18 BP). Posłuchajcie teraz odpowiedzi Jozuego, bo jest niezwykła: Rzekł Jozue ludowi: Wy nie będziecie zdolni służyć Jahwe, bo On jest Bogiem świętym, Bogiem zazdrosnym, który nie przebaczy występków ani grzechów waszych. (Jozuego 24:19 BP).

Kontekst wypowiedzi Jozuego jest identyczny z tym, co autor Listu do Hebrajczyków przekazuje w Hebrajczyków 10:26 RJ: Jeśli bowiem świadomie grzeszymy po otrzymaniu poznania prawdy, nie pozostaje już ofiara za grzechy. Dokładnie o to chodzi.

Ezechiela 18:24 RJ: Lecz jeśli sprawiedliwy odwróci się od swojej sprawiedliwości i będzie czynił nieprawość… Ponownie: o jakiej grupie ludzi mówimy? O wierzących. To temat przedstawiany przez autora. Czytamy dalej w Ezechiela 18:24 RJ: …i będzie popełniał wszystkie obrzydliwości, które popełnia niegodziwy, czy będzie żył? [To pytanie o najwyższej wadze.] Żadna z dokonanych przez niego sprawiedliwych rzeczy nie zostanie mu przypomniana. Z powodu niewierności, której się dopuścił, i grzechu, który popełnił, umrze.

Zdumiewające jest czytanie niektórych komentarzy i wypowiedzi dotyczących 6 i 10 rozdziału Listu do Hebrajczyków. To niesłychane. Znajdziecie takie uwagi: „Jeśli mam uwierzyć w to, co mówisz, i przyjąć dosłowne znaczenie słów autora Listu do Hebrajczyków, to jest to po prostu niedorzeczne. Nikt nie jest w stanie tego zrobić; nikt nie jest doskonały. To nawet nie jest sprawiedliwe. To w ogóle nie działa. Gdzie w tym przesłaniu jest łaska?”

Co ciekawe, kiedy czytacie takie wersety, Bóg przedstawia sprawę konkretnie i zupełnie jasno. Taki człowiek nie będzie żył. Umrze, jeżeli odwróci się od swojej sprawiedliwości i przyjmie nieprawość.

Jak synowie Izraela zareagowali na to wszystko? To was zdumieje. Ezechiela 18:25 RJ: Droga Jahwe nie jest sprawiedliwa.

„To niesprawiedliwe!” — taki był ich okrzyk. Mówiąc szczerze, kiedy czytamy 6 i 10 rozdział Listu do Hebrajczyków, wasze ciało powie wam dokładnie to samo: to szaleństwo. To zbyt skrajne. Bóg wymaga ode mnie zbyt wiele, prosząc, abym całkowicie przestał żyć według świata. Zrezygnowanie z pewnych światowych rzeczy to jedno, ale poświęcenie Jeszui całego serca, duszy i ciała jest dziwne i zbyt skrajne.

Wtedy przychodzi diabeł, rozprowadza swoje kłamstwa i uderza każdego z nas w słabe punkty. Wykorzystuje nasze słabości. To, w czym jesteś najsłabszy, będzie podsycał. Będzie naciskał właśnie tam, aż doprowadzi cię do uległości i do tego, że wieczorem położysz głowę na poduszce, mówiąc: „Jestem zbawiony, więc wszystko jest ze mną w porządku”, choć w rzeczywistości tak nie jest. Nie znaczy to, że nie możesz mieć pewności, kiedy chodzisz z Panem i masz namaszczenie Duchem Świętym. Chodząc w wierze w Jeszuę, powinieneś móc mieć taką pewność. Nie ma co do tego wątpliwości. Problem pojawia się jednak wtedy, gdy jako wierzący idziesz tą drogą, a potem zaczynasz rozsmakowywać się w grzechu i mimo to nie ma w twoim życiu bojaźni. To nie zadziała.

Staniesz przed sądem i znienawidzisz decyzje podjęte w tym życiu. Znienawidzisz rzeczy, za którymi goniłeś w świecie — pieniądze czy któregokolwiek z bożków, których pożądałeś. Znienawidzisz pożądane rzeczy tego świata i ciała, które wpływały na twoje życie i którym pozwoliłeś pochłaniać swój czas. W dniu sądu będziesz ich nienawidzić. Nie chcesz, żeby były częścią twojego życia.

Dokończmy odpowiedź Boga w Ezechiela 18:25 RJ: Słuchaj teraz, domu Izraela! Czy to moja droga nie jest sprawiedliwa? Czy to nie wasze drogi są niesprawiedliwe? Tak odpowiada Bóg. Tak też musimy podejść do 6 i 10 rozdziału Listu do Hebrajczyków. Jego drogi są sprawiedliwe.

Przejdźmy do Nowego Testamentu, do 1 Koryntian 3:16–17 UBG: Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży w was mieszka? (17) A jeśli ktoś niszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg, bo świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście. Ponownie: kontekst dotyczy wierzącego, określonego jako świątynia Boga. Duch Boga mieszka w tobie. Paweł mówi to samo, co autor Listu do Hebrajczyków wielokrotnie. Co mówi Paweł? Jeśli grzeszysz, jeśli bezcześcisz tę świątynię, umrzesz.

Czy to skrajne? Czy to szaleństwo? Tak! Do czego skłania nas ten werset, kiedy go czytamy i pozwalamy, aby jego kontekst przeniknął nasze serce? Sprawia, że dwa razy zastanowimy się nad grzechem. Nie warto grzeszyć. Pozwala odczuć ciężar śmierci, do której prowadzi grzech. Zapłatą za grzech jest śmierć.

Wracamy więc do Hebrajczyków 10:26–27 UBG: Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu poznania prawdy, to nie pozostaje już ofiara za grzechy; (27) Lecz jakieś straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia, który strawić ma przeciwników.

Jeśli właśnie teraz zmagasz się z jakimś grzechem, mówię ci: wyrwij się z niego! Zrób wszystko, czego trzeba — pość i módl się — wyrwij się z niego teraz, ponieważ jeśli rzeczywiście przyjmujesz grzech, jako wierzący w Jeszuę możesz oczekiwać jedynie śmierci.

Przechodzimy do Hebrajczyków 10:28–29 UBG: Kto gardził Prawem Mojżesza, ponosił śmierć bez miłosierdzia. Musicie zastanowić się nad tym stwierdzeniem. Możecie sięgnąć zarówno do Prawa (Tory), jak i do proroków, i zobaczycie, że ci, którzy odrzucali Jego Torę, umierali bez miłosierdzia.

Odrzucali Torę Boga, nazywaną również Torą Mojżesza, i umierali bez miłosierdzia … na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków. (29) Jak wam się wydaje, na ileż surowszą karę zasługuje ten, kto by podeptał Syna Bożego i zbezcześcił krew przymierza, przez którą został uświęcony, i znieważył Ducha łaski? Autor Listu do Hebrajczyków mówi wam, że czym innym było grzeszenie przed przyjściem Jeszuy. Teraz jednak, kiedy została wylana łaska Boga, popełnienie tego samego grzechu jest cięższym wykroczeniem. Nie mamy znieważać Ducha łaski. Amen?

Na tym dzisiaj zakończymy. To tylko jedna warstwa. W tym temacie pozostaje jeszcze wiele do zgłębienia. Nie chcę więc, abyście myśleli, że to wszystko, co można powiedzieć o Hebrajczyków 6:4–6. Podczas kolejnych wykładów omówimy znacznie więcej.

KONIEC CZĘŚCI 22